ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

We SRODĘ *d.* 1 *Września* 1830 *roku.*

I.

PAMIĘTNIKI PIERWSZEGO KAMERDYNERA NAPOLEONA.

(Dokończenie.)

W dniu tym, w którym poymano Jene: Moreau, pier: Konsul okazał nadzwyczayną niespokoyność. Poranek cały upłynął na rozsyłaniu tu i owdzie gońców i policyantów. Było ułożonem, iż schwytanie Moreau miało w oznaczoney godzinie albo w *Grois Bois*, albo w iego mieszkaniu nastąpić. Pierwszy Konsul biegał po pokoiu z pomieszaniem i często w głębokich zamysłach. Nareście woła mnie i rozkazuie, abym przed mieszkaniem jenerała Moreau ściśle uważał, czyli go iuż schwytano, czyli niema iakiego poruszenia, abym spiesznie powrócił donieść mu rzetelnie o wszystkiem; spełniłem to, lecz przed rzeczonym domem nie nadzwyczaynego niedało się widzieć, oprócz kilku szpiegów na ulicy, którzy weyście domu ciągle na uwadze mieli. Ponieważ moia obecność, łatwo mogła bydź spostrzeżoną, więc się cofnąłem a w powrocie do zamku dowiedziałem się, iż go w iego wieyskiem mieszkaniu *Gros Bois* schwytano. Pospieszyłem, abym tę wiadomość pierwszemu konsulowi iak nayprędzey udzielić; iuż się, on domyślał, i nic mi nato nieodpowiedział. Cały dzień strawił w zamysłach i niespokoyności.

Przy tey sposobności wspomnę tu niektóre zdarzenia, które Jenerała Moreau do tey nieszczęśliwey przywiodły ostateczności. Pani Bonaparte ożeniła go z swą przyiaciołką, również Kreolką Panią Hulot, osobą łagodną, miłą, z uymuiącym sposobem myślenia i z wielu innemi zalecaiącemi przymiotami, stała się przecież dumną z głośnego i wsławionego imienia swego męża, a na nieszczęście była zbyt uległą swey matce za nadto chciwey sławy, a tak pierwszą to było sprężyną dla czego Jenerał Moreau, odstręczał się od pierwszego konsula. Często bywałem świadkiem, iak Bonaparte z niechęconego chciał uiąć sobie. Razu iednego gdy wczasie posłuchania w Tuileries, razem się z sobą znaydowali, przybył

Jenerał Carnot przyniósł z sobą parę nadzwyczay pięknie wypracowanych pistoletów z tamteyszey rękodzielni. Pierwszy konsul, wziął w rękę i wychwalaiąc przez chwilę, podał ie Jenerałowi Moreau mówiąc »prawdziwie, nie mogły bydź w dogodnieyszey porze przyniesione!« Wszystko wydarzyło się prędzey, iak to opisać zdążyć można. To zdawało się podchlebiać Jenerałowi, podziękował mu za to w czułych i żywych wyrażeniach.

Niełaska w którą był Jenerał Moreau popadł, rozciągała się początkowo na wszystkich, którzy w bliższych zostawali z nim stosunkach. Jeden z takowych, Pułkownik Delelée, oddalił się za urlopem od swego pułku do Besancon, gdzie na łonie swoiey rodziny, szczęśliwie spędzał chwile z swą młodą żoną, którą niedawno był zaślubił. Zatrudniał się z resztą mniey politycznemi stosunkami, więcey oddawał się swym rodzinnym uciechom nie pomyśliwszy nigdy o żadnych spiskach lub zmowach. Sąsiedzi, towarzysze broni pułkownika Guilleminot, Hugo, i Foy, którzy wszyscy trzey poźniey Jenerałami zostali, pędzili z nim wspólnie rozkoszne życie. Nagle został pułkownik Delelée aresztowany i spieszną pocztą do Paryża odesłany. W drodze, dowiedział się od konwuiącego go officera żandarmeryi, iż odkryto spisek przez Jenerała Moreau, knowany, i że on iako iego adiutant do spiskowych iest policzonym. W Paryżu wtrącono go zaraz do ścisłego więzienia, dopiero po długim przeciągu czasu, po rozlicznych zabiegach i staraniach z strony iego żony i iego przyiacioł został (gdy mu nic zarzucić i udowodnić nie mogli,) nie uwolnionym, lecz z kontrolli woyskowey wykreślonym, z warunkiem, aby od legły o 40 mil od Paryża, nie ważył się nigdy zbliżyć do niego. W rok dopiero uzyskał pozwolenie wrócić się do Besancon. Tam żył kilka lat bez znaczenia, pomimo wstawiania się za nim wielu znacznych osób. Wolą Cesarza była niezmienną, a przy każdem interessowaniu się odpowiadał: Może czekać!—Mieszkańcy Besancon, szczerze i żywo zaymowali się iego losem, a przy zdarzoney sposobności chcieli go polecić łasce albo raczey sprawiedliwości Cesarza: Właśnie był on powrócił z wyprawy do Prus i Polski. Ze wszech stron zieżdżali się deputowani złożyć mu życzenia szczęśliwego powodzenia. Pułkownika Delelée iednozgodnie obrano za członka deputacyi z departamentu Doubs, którey poważania godny marszałek M.... przewodniczył. Deputacya ta przybywszy na mieysce, musiała się wprzód różnym ministrom przedstawiać. Minister Policyi bierze Prezesa deputacyi na stronę, zapytuie go się, coby znaczyć miało, iż osoba tak publicznie z tey strony znana i w niełaskach będąca, znayduie się w iey gronie. Marszałek M.... zwrócił się zaraz do pułkownika Delelée i rzekł, Móy przyiacielu wszystko stracone, z twarzy ministra wyrozumiałem, iż nic pomyślnego nie nastąpi, gdy cię Cesarz zobaczy; przestąpienie on bowiem rozkazów poczytuiąc za oczywistą obrazę osoby swoiey, stanie się dla ciebie tem więcey niebłaganym. Cóż więc mam czynić? odrzekł pułkownik? otoaby nie że w celu kompromitowania ani departamentu, ani deputacyi, ani siebie, zechcesz.... tu zamilkł się marszałek.—»I tego po mnie żądasz przerwał pułkownik. Panie marszałku! daruiesz; iż nie myślę usłuchać twey rady;

ale przodków swych obyczaiem udzielali iey tym, którym część iaką władzy powierzali, których łaską swą zaszczycali (1). Nie mamy dawnych urzędowych podań, wiemy przynaymniey, że suknie futrem podszyte Jagiełło i syn iego starszy rozdawał: że Kontaryni poseł wenecki iadąc do Persyi, gdy był u Kazimierza Jagiellończyka w 1473 w Łęczycy, nazaiutrz po W: nocy król, *m' envoya des le matin un habit de damas noir, suivant la coutume. pour aller a la cour.* Powracaiąc od Ussein-kassana był tenże w Tratze czyli Trokach, i otrzymał suknią z adamaszku purpurowego z futrem. *Voyage du moyen age par Bergeron*, wydanie 1735 k 9 i 57. Plebanowi w Garwolinie, lektorowi swemu, rozkazał Janusz xiąże mazowiecki w 1524, ażeby 5 łokci adamaszku po 36 groszy ówczesnych kupiono. W metryce koronney księga 2 s. 389. Zygmunt August 1557 roku 2 skarbnym 15 łokci adamaszku na rok wyznacza. Posłom welikoho kniażestwa litowkaho, czytamy w 24 xiędze metryki litewskiey, dawat po adamaszcze odnoy na szatu ze skarbu.

Z tego widziemy, że dwór otaczaiących początkowo i możnych, od władcy udzielone oznaczały żupany, późniey szlachtę. Żupan, pas i opończa iaka, czyli szuba, naydawnieyszym więc stroiem; a kolor szary, naturalny, był pierwiastkowym. Jan Kochanowski in carmine macaronico powiada:

Quorum unus szara vestibat terga
capica,
Praecinctus tłustum nodoso fune
żywotum.

Olli summo ingens błyskabat vertice pieszus
Et noga drewnianum calcabat nuda trzewikum.

i znowu w innem tenże rymotwórca odzywa się mieyscu:

Szczęśliwe czasy, kiedy giermek szary
Był tak poczciwy, iak te dzisieysze
Jedwabne bramy, coraz kosztownieysze.

Kasper Miaskowski w zbiorze swych rytmów 1622 i 4 mówi:

Oby za miękkich iedwabiów towary,
Wrócił się ubiór pradziadów ów szary.

a Szymon Starowolski w prawym rycerzu: oycówie nasi szarą szlachtą się zwali, iż nie używali bławatów i purpur świetnych, iako teraz zbytki niosą; *kontentowali* się suknem, które w domu robione albo miasteczkach pobliskich, a cnotą się święcili i szczerością, bardziey niż teraz złotogłowami, nie przesadzali się na kołnierze rysie i sobole.

Od kogo co przeięliśmy?

Cudzoziemskie stroie wkrótce zaczęły wkradać się do Polski, a naprzód na nocy, niemniey u dawnego carogrodzkiego dworu. *Cala* czyli *Caleat* znaczy u Arabów suknią honorową; z tąd powstała *gala* czyli uroczystość dworu, na którey dawano i biesiadę i odzież. Im więcey kogo czczono, tem więcey kładziono nań sukien; tak w 1055 gdy Trongul namiestnikiem proroka, czy-

(1) Zwyczay ten był powszechny na wschodzie, na południu i pół-

dwór pański. Zachowali ieszcze wprawdzie długi pierwiastkowy swóy ubiór Polacy, rozmaicąc go tylko z perska, arabska i czerkieska. Wacław Czeski, Ludwik Węgierski i nam panował, nasz Warneńczyk i syn Kazimierza Jagiellończyka na obcych zasiedli tronach, otaczali ich Polacy i mieyscowi poddani, tworzyła się pewna zażyłość, pobratymcze związki, oni od nas, my od nich przyimowaliśmy cokolwiek z ich odzieży. Tak więc, stopniowo młodzieńców naszych za granicą wychowanie, odbybywane podróże, służby u dworów cudzoziemskich, poymanie obcych xiężniczek za małżonki przez królów polskich, to sprawiły, żeśmy rozmaitych nacyi habit zaczęli nosić: włoski, hiszpański, francuzki. Same nawet woyny z nieprzyiacioły kraiu toczone, upowszechniały wprowadzenie cudzoziemczyzny. Lubił popisywać się młodzian pamiątką w walkach z Turkami, Wołochami, Tatarami, rzeczywiście pozyskaną, lubił nią pysznić się inny, chociaż czasem i bitwy z niemi nie staczał i nie widział ich w polu. Od 1515 roku wchodzić zaczynały w zwyczay suknie krótkie. Zygmunt August ubierał się niekiedy z hiszpańska, możnieysi chwytali ubiory zagraniczne, mniey znakomici chodzili z tatarska, dalmacka, karwacka.

Panowanie Stefana Batorego miało wpływ znaczny na utrzymanie węgierskiego ubioru. Ceniąc bitnego i przywiązanego do kraiu, który go wyniosł na tron, monarchę ubierali się chętnie Polacy w węgierki, bekiesze. Mimo tak liczne stosunki nie spieszyli się naśladować ubioru sąsiednich Niemców, a nawet wstręt iakiś do niego czuli, (1) kusym go i nieprzystoynym, znaydowali, z brunświcka tylko stroili się niektórzy.

Pamiętniki Commendoniego te nam wtey mierze podaią szczegóły. Rozmaite ubiory są w Polsce, mówi on, ci w narodowym stroiu, inni w węgierskim, w tatarskim, wielu w włoskim, niektórzy w francuskim, niektórzy głowy maią golone, inni obstrzyżone, u wielu są włosy, u tych broda długa, u tamtych ogolona prócz wąsów.

(Dalszy ciąg nastąpi)

li następcą Kalifa Bagdadu zostawał, siedm sukien iedna po drugiey, nań przyobleczono.

(1) Zamiast nie cudzołóż w bocheńskiem zwykli mówić:

Nie czyń grzechu nieczystego,
Strzeż się stroiu Niemieckiego.

I nie iest to późnieyszych dopiero czasów lecz starożytna gadka.